

№ 169.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czw. Św. Anny
Piąt. Św. Natalii M.
Sob. Św. Innocentego P.
Niedz. Św. Kunegundy.
Pon. Św. Julitty M.
Wtor. Św. Ignacego Lojoli
Śr. Św. Piotra Apostoła.

Wschód: g. 4 m. 10.
Zachód: g. 8 m. 02.
Dług. dnia: g. 15 m. 52.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 11.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

działnik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 13 (26) lipca 1900 r.

Kantary: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

przeprowadził się

NA PIOTRKOWSKĄ 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Dr. WINCENTY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

NOWY-RYNEK № 5.

Dr. med. A. Tochtermann

przeprowadził się na

ul. Dzielną № 25,

naprzeciw „Mleczarni Ziemiańskiej.”

Dr. Antoni J. Goldman

po powrocie z zagranicy mieszka obecnie

przy ul. Cegielnianej pod Nr. 40.

Choroby chirurgiczne

od 8½ — 9½ rano i od 5 — 6½ po południu.

Krusche i Eckersdorf

Węglowa 13.

Koks kowalski na składzie.

Kułakowski i Trąbeżyński

biuro pomiarów 830-6-3

przenieśli na ul. Zawadzka № 15.

Kazimierz Sokolowski

ARCHITEKT

przeniósł swe biuro budowlane na ulicę **Św. Benedykta pod № 29,** (dom Henselera vis-à-vis dawnego mieszkania).

Dentysta Roman Ritt

od dnia 1-go lipca przeprowadził się

na ulicę Piotrkowską № 83,

vis-à-vis domu W-go Petersilge.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie i różne operacje dentystyczne bez bólu przy pomocy rozwesalającego gazu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wszehora.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, alca Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstanytownskiej.
„Lalka”, operetka w 4-ach obrazach Audrana. Początek o godzinie 8½ wczoraj.

Anglicy w Chinach.

Wypadki w Mandżurii i w dolinie rzeki Jan-Tse-Kiangu wzbudziły silne zaniepokojenie w prasie europejskiej. „Times”, najpoważniejszy organ angielski, czyni tego powodu uwagę, że ruch przeciw cudzoziemcom w Chinach szerzy się z niebywałą szybkością, obejmując coraz to większe obszary i że ruch ten starannie był przygotowany.

Powstanie w Mandżurii, bombardowanie Błagowieszczeńska, strzały skierowane w parochody rosyjskie, płynące po Amurze, wszystko to dowodzi, że Chiny rozpozwały wojnę z Rosją, bez uprzedniego jej wypowiedzenia.

Jeżeli zaś Chiny w sposób podobny postępują z Rosją, z mocarstwem, do którego żywiły najczęściej zaufania, to niema najmniejszej wątpliwości, że interesy innych mocarstw w Chinach narażone są na największe niebezpieczeństwo.

Wogóle zawierucha chińska, która zerwała się tak nagle i tak niespodzianie, wywołała w całym ucywilizowanym świecie głębokie przygnębienie. Świat chrześcijański zwłaszcza z najwyższą grozą i osłupieniem spogląda na rzezie swoich współwyznawców w Chinach, na straszliwe ich prześladowanie i okrutne męki, przypominające potwornością swoją czasy Nerona.

Więc po dziewiętnastu wiekach, po tylu wysiłkach z potoków krwi wyloniona Wiekuista Prawda nie zatryumfowała jeszcze na ziemi i jej wyznawcy tymczasem giną w krwawych opalach.

Lecz najwyższe przygnębienie ogarnęło Anglię, której misjonarze są poniekąd sprawcami prześladowania chrześcijan chińczyków, siewami tej nienawiści ku wszystkiemu, co chrześcijańskie, jaka stanowi wybitny rys rozruchów, zalewających Chiny morzem krwi.

Szli oni pośród ludzi żółtej rasy ze słowami miłości i braterstwa, a szerzyli fanatyzm i niezgodę, sami niezgodni w swych tłumaczeniach Wiary objawionej. Nie umieli nauczyć chińczyków, że religia, którą głoszą, to religia miłości obejmującej ludzkość całą, religia malczków, pogwałconych i uciskanych. Wślad za nimi zjawili się cheiwy złota handlarz i wyzyskiwacz, a operacje jego poparła działami potężna flota.

Duma i pycha wielkobrytańska otrzymała krwawy policzek, echiwość angielska znalazła się nad przepaścią, w której utopić może miliardy i na długo, jeśli nie na zawsze, stracić to wszystko, co zdobyto tylu wysiłkami.

Zdawało się Anglikom, że zajmują w Chi-

nach stanowisko odrębne, a wielkość i powaga olbrzymiej imperyi Wielkobrytańskiej, potęga jej floty i wyższość kultury imponuje tak dalece synom niebieskiego państwa, że jeśli przeciw komu, to przeciw Anglikom nie porwą oni nigdy za oręż, nie odważą się znieważać sztandaru Anglii ze złotym lwem brytańskim. Zapomnieli widocznie, a raczej zapoznali, że chińczycy od-kąd zmuszono ich wejść w stosunki z Zachodem, wiedzą dobrze o wszystkim, co się na tym Zachodzie dzieje, o jego zaburzeniach politycznych i niezgodach wewnętrznych, znają jego słabe strony i apostołom cywilizacji europejskiej odpowiadają z dobrotliwym na ustach uśmiechem:

„Ani słowa, posiadacie zadziwiające wynalazki, okręty prujące fale bez pomocy wiatru, koleje żelazne, dalekonośną broń, ze zdumiewającą szybkością przenosicie myśl ludzką z jednego krańca świata na drugi, rozporządzacie władzą równą bogom nieomal, lecz życie gorączkowo, niespokojnie, w wiecznej pogoni za szczęściem, które się wam wymyka nieustannie. Nie umiecie za to jak my używać w ciszy i spokoju dobrodziejstw życia rodzinnego.

Chećcie wprowadzić zmiany u nas?

I na cóż zamieniać się mamy. Na wolność waszą, którą krzewicie pośród nas przy pomocy armat, zmuszając nas do przyjęcia waszego opium, trucizny dziesiątkującej ludność naszą. Mówicie nam o prawie, a skoro nie możecie nas przekonać, popieracie argumenty swojej siły.

Jest to najpewniejszy środek postawienia na swoim—ale czy uczciwy i zgodny z prawem, którego dobrodziejstwa przed nami sławicie?

Religia wasza być może jest doskonałą, ale czy można wierzyć waszym kapłanom, patrząc na ich kłótnie i różnice, które ich dzielą.

Zostawcie nas w spokoju i nie zachwalajcie nam tego, czego sami nie posiadacie. Nie dobro nasze macie na względzie lecz własny swój interes.”

Słowa te gryzącej ironii pełne powinnyby obudzić wśród Anglików poważne refleksje. Anglia, to poszukując ryneków zbytu dla swej przepięknej produkcji zbudziła z letargu uśpionego od wieków olbrzyma a dziś poniekąd dla własnych egoistycznych celów zmusiła jego cielsko, pleśnią wieków pokryte, drgnąć konwulsyjnie i w drgawkach tych wyrzucić z siebie cały jad barbarzyństwa, cały huragan rozszalałych namiętności. Anglia to dla korzyści swych fabrykantów miliardów uzbroiła te tłuszcze, w skromnym bycie i ciężkiej pracy kulisów pedzące cichy żywot, w ulepszone karabiny, w działa najnowszych systemów. Rozbudziła w nich wojownicze-go ducha, który od wieków już drzemał—a dziś jako żeniec zbiera owoce krwawego posiewu i innym dzielić się każe tym krwawem żniwem, do którego posiew sama przygotowała.

Starcia polityczne w Chinach zamknięte są w ciasnym kole najwyższych dostojników państwa, w biurach rządowych Pekinu, lecz ogłowi są obce. Chińczyk zadowolony ze swobody osobistej, której używa dowoli, nie zajmuje się polityką i z łatwością daje sobą rządzić dopóki nadużycia mandarynów nie popchną go do gwałtownego kroku. Ale ci sami mandaryni z równą

łatwością poprowadzą go w żądanym kierunku, skoro spostrzeże, że dzieje się to dla jego dobra lub też skoro rozbudzą jego utajone pragnienia i ukaza mu możliwość ich urzeczywistnienia. W sferach rządowych chińskich ścierały się z sobą dwie tylko partie, jedna konserwatywna a druga postępowca, zachwycona cywilizacją europejską.

Nie dążyła ona bynajmniej do przewrotu w państwie, by później odbudować jego ustrój wewnętrzny wedle własnego upodobania, jeno pragnęła wprowadzić do Chin reformy na sposób europejski, by wzmocnić tym sposobem państwo i wyrobić w niem siłę odporną. Obie atoli partie te łączyło wielkie uczucie patriotyzmu, które mogło wywołać nieniblaganą nienawiść przeciwko cudzoziemcom lub też wprowadzić reformy niezbędne, by Chiny żyć mogły i rozwijać się w rodzinie ludów globu ziemskiego, dążąc za postępowcem przy jednoczesnym zachowaniu z własnej cywilizacji wszystkiego, co stanowi jej cechę narodową i siłę.

Z dwoma temi prądami wypadło liczyć się przedstawicielom państw zachodnich w Chinach i odpowiednio informować swe rządy, których zadaniem być powinno popieranie wszelkimi siłami partyi postępowej, ułatwienie jej pracy i zabiegów. Chęć i niezgoda mocarstw, ich egoizm i przewrotność używały obu partyi za czynniki swych działań dyplomatycznych w Chinach a pierwszorzędną rolę odegrała tu Anglia. Konserwatyści wzięli górę i patriotyzm ich przyoblekł się w krwawy płaszcz, podbity nieniblaganą nienawiścią ku wszystkiemu, co cudzoziemskie.

Anglicy oddawna ostrzą sobie zęby na całą środkową, gęsto zaludnioną przemysłową i bogatą część Chin w systemie wodnym rzeki Żółtej (Hoang-ho).

Kąsek to nielada, lecz niepodobna zgryźć go odrazu; to też Anglia powoli przygotowywała się do jego połknięcia.

Napaść chińczyków na Rosyę, wieści o stotyśięcnej armii chińskiej, maszerującej na Szanghaj, by tam wznieść powstanie w ognisku najważniejszych operacji handlowych na dalekim Wschodzie, gdzie Anglia olbrzymie nagromadziła kapitały, budzi poważne obawy w Londynie o przyszłość angielskiego handlu w tej części świata.

O Szanghaj i Hongkong Anglia walczyć musi do upadłego, tymczasem 200,000 jej armia uwięziona, przykutą jest do południowej Afryki tak jeszcze silnie, że lord Roberts nie chce odkomenderować ani jednego żołnierza na inny teatr wojny.

Zrodziła się więc myśl, gorąco popierana przez anglików, by wysłać Japonię jako pełno-

mocnika Europy dla uspokojenia Chin. Że Anglia oddawna już weszła w porozumienie z Japonią odnośnie spraw chińskich, nie podlega najmniejszej wątpliwości, że do gry tej przystąpiła wciągnąć Stany Zjednoczone Ameryki północnej a nawet i Niemcy, rzecz prawdopodobna, bo chociaż interesy Japonii ścierają się w wielu punktach z interesami Anglii, zbiegają się atoli w jednym — w chęci powstrzymania Rosyi w zwyciężkim jej pochodzie ku wodom Oceanu Spokojnego.

Napad chińczyków na Rosyę czyni walkę na północy Chin wyłącznie rosyjską i kto wie, czy po wojnie, a raczej w chwili zabiegów o takie urządzenie Chin, by wypadki podobne do dzisiejszych powtórzyć się już nie mogły, nie zmusi Rosyi zawładnąć Mandżurią. Myśl ta niepokoi angielskich mężów stanu i każe im zastanowić się, jakie w takim wypadku zdobycze dostać się muszą w udziale Anglii i jakimi siłami zdobycze te pochwyć. Tu Japonia, roszezącą sobie dawno apetyt na Koreę, mogłaby przyjść z pomocą Anglii, lecz na coś podobnego Rosya nigdy nie pozwoli.

Wreszcie, jak słusznie utrzymuje „Munch. Allgem. Ztg.“, rzeczywiste pobudki, skłaniające Japonię do wyciągania z ognia kasztanów dla mocarstw zachodnich, dotąd są niewyjaśnione. Być może, że za jej plecami ukrywa się Anglia, pragnąca posłużyć się Japonią przeciw Rosyi. Japonia przecież tak samo jak wszystkie państwa musi myśleć i o sobie i naprózno nie ponosi kosztów związanych z wyprawą do Chin. A koszt to poważne. Być może, że Japonia widzi możliwość powiększenia swego terytorium i skorzysać pragnie z nadarzonej sposobności, zachodzi jeno pytanie czyim kosztem.

Są to wszystko czynniki, które poważnie zważają na szali przy ostatecznym regulowaniu kwestyi chińskiej, co nie prędzej nastąpi, aż po wzięciu Pekinu przez wojska sprzymierzone.

Do tego zaś czasu wszystkie mocarstwa muszą iść z sobą ręką w rękę, jeżeli powaga mocarstw Europy ma być utrzymana na dalekim Wschodzie i ocalone być mają wszystkie zdobycze osiągnięte w Chinach przez europejczyków w ciągu całego wieku.

S. J.

KRONIKA.

Ze statystyki. Jak wykazują dane urzędowe, w danej chwili w powiecie łódzkim znajduje się ogółem 23,495 zabudowań murowanych i drewnianych (mieszkalnych i niemieszkalnych),

a mianowicie: murowanych 2,761 i drewnianych 20,734. W Łodzi znajduje się zabudowań: 7,971 murowanych mieszkalnych, 4,160 murowanych niemieszkalnych, 2,455 drewnianych mieszkalnych i 1,970 drewnianych niemieszkalnych, czyli razem 16,556. W Zgierzu zabudowań mieszkalnych: 119 murowanych i 481 drewnianych; niemieszkalnych 336 murowanych, 870 drewnianych czyli razem 1,806.

Szpital fabryczny. Dowiadujemy się, iż zarząd szpitala Czerwonego Krzyża (fabrycznego), zwrócił się do zarządu miejskiego z propozycją nabycia na własność teraźniejszych budynków szpitalnych, które wzniesione są na placu oddanym przez miasto. Zarząd Czerwonego Krzyża propozycję swoją motywuje znacznymi wydatkami, jakie ponosić musi corocznie na utrzymanie wzmiankowanego szpitala.

Samorząd gminny. Z rozporządzenia władzy wyższej naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał w tych dniach do wójtów gmin okólnik w sprawie dostarczenia danych, dotyczących samorządu gminnego, a mianowicie: 1) rozmiar obciążenia w gminie według rozdziału, t. j. ogólna ilość podatku gminnego i normę składki z jednego morga; 2) ilościowy skład zebrań gminnych według przepisów na przyjęcie udziału w zebrańiach, określonych obowiązującym prawem, z podziałem ogólnej liczby członków zebrań na włościan i niewłościan, t. j. zagrodników-włościan, kolonistów i drobną szlachtę; 3) liczba osób, wsi, folwarków i innych posiadłości i 4) ogólna liczba ludności stałej w gminie, t. j. zarówno w osadach, jak i wsiach.

Przytułek dla starców i kalek i schronisko dla umysłowo chorych na koszty pogrzebowe rozchodowało 644 rb. 50 kop., na lekarstwa 521 rb. 12 kop., na doktora i felerza 637 rb. 50 kop.

Kolonie letnie. Dziś o godzinie 11-ej rano kolejną łódką powróciła ze wsi Bronowie druga partya chłopców, wysłana na pięć tygodni dla poratowania zdrowia przez komitet kolonij letnich chrześcijańskich. Na jej miejsce wyjechała dziś o godzinie 12-ej min. 45 w południe trzecia partya chłopców, w tejże samej liczbie 70, celem odetchnięcia na świeżem powietrzu przez kilka tygodni. Chłopcy po powrocie z Bronowie wyglądają ezerstwo i zdrowo.

IX zjazd przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie. Następujące łódzkie instytucje i łódzianie otrzymali nagrody na wystawie urzędzonej przy Zjeździe:

Dyplomy honorowe (najwyższe odznaczenie) przyznano: Szpitalowi im. Poznańskich, „Czaso-

87)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłumaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 168).

— Ja po to was wezwałem, bo zamierzam, jeśli na to przystaniecie, rozdać wam wszystką ziemię, — przemówił Niechludow.

Chłopi milczeli, jakby nie zrozumieli lub nie wierzyli temu, co im mówiono.

— Niby w jakich zamiarach oddać nam ziemię? — spytał jeden, lat średnich chłop, w odziewadle.

— Wypuścić wam w dzierżawę po niskiej cenie.

— Doskonała rzecz, — przemówił jakiś stary.

— Tylko, żeby nie była wielka zapłata, — ozwał się drugi.

— Czemu nie brać ziemi?

— My tego zwyczajni, z ziemi żyjemy!

— Panu lepiej, tylko, aby pieniądze wziąć i tyle kłopotu! — ozwały się głosy.

— Wasza rzecz, — mówił niemiec, — żebyście pracowali i porządek utrzymywali.

— Ehl co tu gadać, — przemówił chudy, z ostrym, wydatnym nosem starzec. — Ty powiadasz, dlaczego konie w szkodzie, a kto je puszcza w szkodę, ja dzień z dnia pracuję jak rok

długi, namacham się kosą, albo co, ta i w nocy zasną, a koń w twoim owsie, więc ty ze mnie skórę drzesz za to.

— A wybyście ładne porządki zaprowadzili.

— Dobrze wam mówić porządek, na wszystko sił nie starczy, — wtrącił wysoki, czarniawy chłop, cały obrosły włosami.

— A toć ja wam przecież mówiłem, żebyście ogrodzili.

— A ty nam lasu daj, — wystąpiwszy z gromady, przemówił mały, niepozorny człowieczek. — Ja latem chciałem zagrozić, zrabiałem chrustu, toście mnie na trzy miesiące do zamku wpakowali na brud i robactwo. Oto pięknem zagroził.

— «Der erste Dieb im Dorfe» — przemówił po niemiecku rzadca. — Każdego roku był przyłapywany w lesie na kradzieży. Ja ciebie nanczę szanować cudzą własność, — mówił rzadca.

— A czyż my ciebie nie szanujemy? — odezwał się stary chłop. — My ciebie musimy szanować, bo my w twoich rękach, ty z nas stronki kręcisz, ot co!

— No, kochanku, was trudno skrzywdzić, albo wybyście nie skrzywdzili?

— Jakże to, skrzywdzili? A przeszłego roku nie rozbiłeś mi gęby, i wszystko uszło. Z bogatym próżno po sądach się włóczyć, nie nie wskórasz.

— A to rób co do ciebie należy.

Zaczął się widocznie spór, w którym obie strony uczestniczące nie wiedziały dobrze, co mówią i dlaczego tak mówią, a nie inaczej. Niechludow zdołał wreszcie sprowadzić rzecz całą do obchodzącej go sprawy dzierżawy ziemi, aby ustanowić cenę i terminy wypłat.

— Jakże będzie z podziałem ziemi? Chcecie czy nie? I jaką dacie zapłatę, jeśli wypuszcze cały obszar ziemi?

— Pański towar, niech pan powie cenę.

Niechludow wyznaczył zapłatę. Jak zwykle bywa, chłopci nie zważając na to, że cena, jaką wyznaczył Niechludow, była znacznie niższa od tej, którą zwykle płacili, zaczęli się targować, mówiąc, że to za drogo. Niechludow spodziewał się, że jego projekt przyjęty zostanie z radością, ale w całej gromadzie nie było nawet jednego uczucia zadowolenia. Tylko potem Niechludow mógł zauważyć, że zamiar jego był im wygodny, bo kiedy zaczęto mówić o tem, kto weźmie ziemię, czy wszyscy wogólności, czy tylko wybrana gromadka, zaczęły się spory między chłopami, co chcieli wykluczyć z grona dzierżawców ubogich i niewypłacalnych, lecz ci ostatni zawzięcie bronili swych praw. Nakoniec, dzięki rządce, ustanowili cenę i terminy wypłat. Chłopi, rozprawiwszy żywo i gestykulując, poszli ku wsi drogą pod górę, a Niechludow powrócił do kancelaryi układać razem z rządce projekt umowy.

Wszystko ułożyło się tak, jak tego chciał i oczekiwał Niechludow: chłopci dostali ziemię o 30 procent taniej, niżli wszelkie dzierżawy w okolicy. Jego dochody zmniejszyły się o połowę, ale i tak były aż nadto dlań wystarczające, zwłaszcza dodając do tego sumę, którą dostał za las i która miała być odebrana ze sprzedaży inwentarza. Niby wszystko ułożyło się pięknie i dobrze, a Niechludowowi było czegoś smutno, i tęskno, i wstyd.

Widział doskonale, że chłopci, chociaż nawet niektórzy błogosławili go, ale byli niezadowoleni i widocznie spodziewali się czegoś więcej. I sta-

pismu lekarskiemu", oraz doktorom S. Sterlingowi i Stankiewiczowi.

Wielkie srebrne medale przyznano: Mleczarni Ziemiańskiej oraz Lecznicy chorób zębów i jamy ustnej.

Okólnik. Oddział warszawski Towarzystwa akcyjnego Siemens i Halske zawiadamia, że dotychczasowy zastępca łódzki, inżynier p. Henryk Hoser, wskutek zmiany miejsca zamieszkania, przestaje być w firmie czynnym z dniem 1 b. m. Od daty powyższej zastępstwo na gubernię kaliską i piotrkowską (za wyłączeniem okręgu bendzińskiego) powierzyło Tow. Siemens i Halske firmie „Hordliczka i Stamirowski“ w Łodzi.

Rzeczona firma, podobnie jak poprzednio p. H. Hoser zajmować się będzie w powierzonemu jej okręgu zarówno sprzedażą maszyn i wszelkich bez wyjątku wyrobów elektrotechnicznych, pochodzących z fabryk zagranicznych i rosyjskich, jakoteż wykonywaniem instalacji elektrycznych, oświetlenia i przenoszenia siły.

Kierownictwo techniczne, resp. wykonywanie instalacji, spoczywać będzie w rękach doświadczonego inżyniera firmy, który w tym celu zamieszkiwać będzie w Łodzi i czynnym będzie w biurze pp. Hordliczka i Stamirowski.

Ofiara. Złożyli w naszej redakcyi dla p. Janasa pp. Jan Scheibler 3 rb., Jan Dylik 3 rb.

Tanie herbaciarnie znajdują się: № 1 przy ul. Konstantynowskiej, № 2 przy Zielonym Rynku, № 3 przy ulicy Przejazd na placu miejskim, № 4 przy Wodnym Rynku, również na placu miejskim: № 5 na Górnym Rynku (Geyera) i № 6 na Rynku Bałuckim.

Herbaciarnie te bez wyjątku dały dochód Towarzystwu dobroczynności i to dosyć pokazy, gdyż 3040 rb. Wypada przeto na tę instytucję zwrócić baczniejszą uwagę. I rzeczywiście, mamy wykaz w bilansie poszczególny, który naprawdę daje ciekawe rezultaty. Jedną z najbardziej uczęszczanych herbaciarni mieści się na Górnym Rynku. Dała ona czystego dochodu 1,130 rb. 86 kop. Druga co do ilości obrotu jest herbaciarnia № 1, mieszcząca się przy ulicy Konstantynowskiej, tylko nie wiadomo dla czego w sprawozdaniu obciążono ją administracją, co wynosi 540 rubli, możemy się domyślać, że suma ta powinna obciążyć wszystkie herbaciarnie, a nie jedną. Wskutek tego obciążenia suma 1,581 rb. 25 k., która wpłynęła ze sprzedaży herbaty, w pierwszej herbaciarni dała czystego dochodu tylko 456 rb. 13 kop.

Wniosek na tem, że siebie pozbawił dochodu i chłopot nie dał tego, czego oczekiwali.

Na drugi dzień umowa prywatna była podpisana i odprowadzony przez starych chłopów, składających radę, Niechludów, z nieprzyjemnym uczuciem czegoś niedokończonego, siadł w szykowną, jak mówił furman z kolei, potrójną kolaskę rządę i ruszył na stację, żegnając się z chłopami, którzy z powątpiewaniem i niezadowolaniem kiwali głowami.

Niechludów był niekontent z siebie. Ale dla czego, nie wiedział sam, a było mu ciągle czegoś markotno i czegoś wstyd.

III.

Z Kuźmińskiego Niechludów pojechał do Panowy, majątku odziedziczonego po śmierci ciotek, tam właśnie, gdzie po raz pierwszy ujrzał Kasię. I w tym majątku chciał przeprowadzić całą sprawę z ziemią tak, jak przeprowadził w Kuźmińskim, prócz tego chciał jeszcze zasięgnąć bliższych wiadomości o Kasi i o ich dziecku, czy prawda, że umarło i w jaki sposób?

Do Panowy przyjechał rano i pierwsza rzecz, która mu się rzuciła w oczy, było to zniszczenie ogromne i opuszczenie wszystkich budynków, a szczególnie samego dworu. Dach blaszany, dawno nie malowany, zjadła rdza, w niektórych miejscach pozadzierana była blacha, widocznie przez burzę i wiatry, deski, któremi był dom otoczony, w niektórych miejscach były obdarte przez ludzi, osobiwie tam, gdzie trzymały się najslabiej, i przez szpary widniały zardzewiałe gwoździe. Oba ganki, frontowy i szczególnie dla niego pamiętny ten od tyłu, pogniły i rozleciały się, niektóre okna były zabite deskami, a oficyna, w której mieszkał ekonom i kuchnia, i stajnia, wszystko było pochylone, nadgniłe i chwiejne.

(D. c. n.)

Najmniejszy dochód dała herbaciarnia druga, mieszcząca się przy Zielonym Rynku. Tu sprzedano herbaty za 299 rb. 44 kop., z czego osiągnięto czystego zysku 114 rb. 58 kop., gdyby jednak potrącić 90 rubli kosztów administracyjnych, dochód ten zmalałby do 24 rb. 58 kop.

Wobec tych cyfr, jak są prowadzone te herbaciarnie, trudno wytworzyć sobie jakiegokolwiek pojęcie. Rozumiećby wypadało, że Zarząd dobroczynności zamawia na zasadzie konkurencji u jednego lub dwóch kupców potrzebną ilość cukru, nafty i herbaty, i te stosownie do potrzeby herbaciarni odsyła, lub odpowiednio wydaje upoważnienia do odbioru. Tymczasem w ten sposób prowadzenie interesu nie praktykuje się w łódzkiej dobroczynności, czego dowód dostarcza nam ostatnie sprawozdanie. Tak 2,424 fun. cukru w pierwszej herbaciarni kosztuje 342 rb. 9 kop., kiedy na 2,364 fun. cukru w piątej herbaciarni wydatkowano 354 rb. 60 kop., a zatem kupiono tu o 60 funtów mniej, a zapłacono o 12 rb. drożej. Przypuścimy, że jest różnica pomiędzy tym lub innym cukrem, ale przecież ceny za szklanek herbaty we wszystkich herbaciarniach są jednakowe, a zatem i cukier do tej herbaty dodawany, powinien być w jednym gatunku. Tymczasem ten cukier w herbaciarni na Bałutach podany, jest w sprawozdaniu po 13½ kop., w pierwszej herbaciarni po 14.11 kop., w drugiej po 14.17 kop., w trzeciej, czwartej, piątej po 15 kop.

Te same różnice widzimy w cenach herbaty. Pierwsza herbaciarnia poła swoją klientelę herbatą po rb. 1 46⁷⁶ k. fun, druga po 2 rb. 20 k. trzecia po 2 rb., czwarta po rb. 1 90 kop., piąta po rb. 1 kop. 60, a szósta po rb. 1 kop. 25.

Nafty w piątej herbaciarni wychodzi 83½ garnea rocznie, w pierwszej 67, w czwartej 65, w szóstej 61½, w trzeciej 47, w drugiej 42 tylko, a garniec nafty w czwartej herbaciarni kosztuje tylko 28.15 k. w piątej i szóstej 30 k., w pierwszej 30.4 kop., w trzeciej 31.4 kop., a w drugiej po 34.7 kop.

Nawet węgla nie kontraktuje dobroczynność ryczałtem dla tanich herbaciarni, bo korzec węgla w herbaciarni № 4 kosztował przeciętnie rb. 1 kop. 4³/₃₅, kiedy w herbaciarni pierwszej rb. 1 k. 26¹/₃.

Cyfry pomieszczone w sprawozdaniu Towarzystwa najwymowniej wykazują, jak jest prowadzona w Dobroczynności gospodarka i ile się na tych szczegółach traci.

Z bibliografii. Świeżo wyszedł VII tom encyklopedyi powszechnej S. Orgelbranda. Rozpoczyna się wyrazem Hercegowina i kończy się na wyrazie Jylland i zawiera 427 ilustracyj.

Jak inne tomy tak i ten odznacza się sumiennym wykończeniem i uwzględnieniem ostatnich wypadków. Z większych artykułów w tym tomie, wypada nam zwrócić uwagę na „Historyografię polską“.

Z map znajdujemy tu Indostan, Irlandyę, z tablic kolorowanych jedną wyobrażającą „jaja ptasie“.

Encyklopedia rażno zbliża się ku końcowi, którego wielu z upragnieniem oczekuje.

Oczyszczenie ulic. Na skutek przedstawienia magistratu łódzkiego, zapadła decyzja przychylna ministeryum spraw wewnętrznych, upoważniająca zarząd miasta do oczyszczania ulic i placów miejskich w ciągu zimy r. b. sposobem gospodarczym, w granicach określonego budżetem funduszu.

Obciążenie koni. Za nadmierne obciążenie koni sędzia pokoju 1 rewiru m. Łodzi skazał w tych dniach furmana tutejszego Balickiego na 10 rb. kary.

Zbiór siana. Jak wykazują dane urzędowe, z pierwszego tegorocznego pokosu, w powiecie łódzkim zebrano na przestrzeni 4185 dziesięcin ogółem 376,794 pudów siana. Zbiór ten jest mniejszy od zeszłorocznego o 65,511 pudów. Cena siana w sprzedaży detalicznej wynosi 43¹/₃ k. za pud.

Herbaciarnia № 5. W taniej herbaciarni № 5 przy Górnym Rynku, zakradły się nieporządki. Stoły brudne i pełne kurzu, na podłodze mnóstwo śmieci. Zarządzająca herbaciarnią, pomimo obecności konsumentów w herbaciarni, na wpół w negliżu, rano zwykle zajmuje się toaletą, budząc niesmak wśród pijących i jedzących.

Należałoby, ażeby zarząd chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności zabronił tych niewłaściwości. Na czynione słuszne uwagi przyby-

wających do herbaciarni—zarządzająca obruszyła się, mówiąc, iż tak jej się podoba.

Niewidomy. Ulicą Konstantynowską szedł onegdaj ślepy żebrak, trzymając się ścian domów otoczony zgrają nieponiów, wrzaskliwie naigrających się z jego kalectwa, szarpiących go i utrudniających mu przejście. Doszedł tak do ul. Zachodniej, gdzie litościwi ludzie zaopiekowali się nim i zabrali go do swego mieszkania. Ociemniałego „dziadka“, który przywędrował do Łodzi z okolic, porzucił tutaj przewodnik, kilkunastoletni wyrostek, który jednak odszukał go po paru dniach u przygodnych opiekunów, tłómacząc się, że poszedł wyualeźć zamieszkałego tutaj wuja i zabłądził.

Pogotowie ratunkowe w dniach 23, 24 i 25 b. m. było wzywane do 27 wypadków, a mianowicie: 5 stłuczeń, 3 rany tłuczone, 3 ataki nerwowe, 2 rany cięte, 2 osłabienia ogólne, 2 kurcze kłeszek, rana szarpana, zmiążdżenie, ciało oboce, omdlenie, zatrucie, 1 wezwanie odwołano, raz odmówiono pomocy z powodu niewłaściwego wezwania, 3 razy nie zastano poszwankowanych.

W powyższych wypadkach 3 odwieziono do szpitala, innych oddano we właściwe ręce.

Utonięcie. Służący, 33-letni Walenty Wójcik z Radogoszcza, pojechałszy do stawu spławić konie we wsi Konstantynówek, spadł z konia i utonął.

Kradzież. Niewiadomi złoczyńcy, korzystając z nieobecności kolonisty Adama Niedońskiego w osadzie Radogoszcz pod Łodzią, wytrychem otworzyli mieszkanie i dostawczy się do wnętrza, przez dwie godziny najswobodniej w niem gosp.darowali. Złoczyńcy poróżbijali szufflady i zabrawszy co się dało, z bogatym łupem niepostrzeżenie czmychnęli. Poszkodowany oblicza straty na 300 rb.

Schwytanie koniokrada. We wsi Przerab, udało się schwytać straży ziemskiej koniokrada Walentego Piwarskiego. Znaleziono w jego stajni kilkanaście koni skradzionych. Rabuś z obawy pościgu, trzymał konie pod kluczem, i w tych dniach zamierzał wysłać je na oddalone jarmarki. Koniokrada aresztowano, konie zaś zwrócono właścicielom.

Pożar. W osadzie Konary, w nieruchomości Andrzeja Dąbrowskiego wybuchł pożar, którego pastwą stały się zabudowania gospodarcze, śpiężnice ze zbożem, narzędzia rolnicze i para koni roboczych. Straty obliczają na 2,000 rb. Budynki ubezpieczone były w rządzie gubernialnym piotrkowskim Przyczyna ognia niewiadoma.

— W tych dniach w osadzie Nowosolna, z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach kolonisty Ignacego Pstrąka. Spaliły się dom mieszkalny drewniany, stodoła, obora i 3 krowy. Straty poszkodowany oblicza na 1,000 rb. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym.

Z WARSZAWY.

Ministeryum komunikacji zawiadomiło w tych dniach firmę żeglugową Maurycego Fajansa, że w zasadzie nie widzi przeszkód do wydania tej firmie pozwolenia na urządzenie mostu pontonowego na Wiśle naprzeciw Alei Jerolimskiej, lecz nie może ostatecznie zakończyć tej sprawy przed otrzymaniem szczegółowych planów tak samego mostu, jakoteż drogi, którą firma Fajansa pragnie urządzić dla połączenia mostu z szosą grochowską. Wobec tego firma zajęła się pospiesznym przygotowaniem planów i liczy na to, iż będzie mogła zbudować most już na wiosnę. Firma zamierza projekt swój urzeczywistnić niezależnie od tego, czy miasto podobny most zbuduje.

Członek komitetu ubezpieczeniowego K. S. Daniłowski, jak donosi „Warsz. Dn.“ został przez ministeryum spraw wewnętrznych wydelegowany do Warszawy dla zebrania wiadomości, potrzebnych celem wprowadzenia nowych przepisów o wzajemnym ubezpieczeniu budynków w guberniach Królestwa Polskiego.

Do Stowarzyszenia Elżbietanek, oraz do redakcyi „Warsz. Dn.“, jak tenże donosi, zgłaszają się liczne osoby, chcące udać się na Wschód Daleki w charakterze sanitaryuszy. „Warsz. Dn.“ wyjaśnia, że kadry sanitarne w Warszawie się nie tworzą, a tylko w Petersburgu i Moskwie.

Kanalizacja Powiśla. Wysoki poziom Wisły w ciągu zeszłego tygodnia wpłynął na większy przyływ wód zaskórnych w wykopach kanalizacyjnych przy ulicach Dobrej i Maryensztadzie, tak, iż pompy parowa i ręczna, czynne bez przerwy dniem i nocą, nie mogły odprowadzić wody i roboty mularskie przez kilka dni były przerwane. Budowa kanału prowadzona jest w trzech miejscach: przy ul. Dobrej, na długości od Gęstej do Karowej, prowadzone są roboty ziemne, od Karowej zaś do Bednarskiej, na znacznej przestrzeni kanał jest już wymurowany i przykryty, a od ul. Dobrej przez Maryensztadt, aż ku arkadom zjazdu Pancera, w kierunku Rybaków, pracuje największa liczba robotników mularskich i przy robotach ziemnych.

Ciemnota wśród ludu.

Dowodem ciemnoty naszego ludu jest fakt niezwykle, jaki się zdarzył przed kilkoma dniami w okolicach Kielce. Wiadomo, że długi czas trapiła rolników susza, dająca się we znaki i naszym okolicom, a dziwnym trafem, gdy nareszcie deszcz rzęsiasty spadł w tej lub owej miejscowości gubernii kieleckiej, chmury omijały jeszcze czas pewien miasto Kielce i jego najbliższą okolicę. Ciemni włościanie zaczęli szukać przyczyny tego zjawiska i zakorzeniona zabobonność podszeptała im myśl, która musiała ośmieszyć ich na długo. Uradzili oni, że to nie innego, tylko zła siła, jaką posługują się akrobaci cyrkowi przy wykonywaniu sztuk gimnastycznych w cyrku p. Charina, bawiącym w Kielcach, musi być przyczyną odpędzania chmur deszczowych z nad okolicy kieleckiej.

Nareszcie traf zdarzył, że chmury nadeiagnęły, deszcz rzęsiasty zwilżył pola i odtąd padał codziennie. Włościanie jednak wierzą, że to tylko dla tego, że wydane zostało odpowiednie polecenie p. Charinowi, właścicielowi cyrku.

Wypadek ten nasuwa pytanie, kto winien temu? Odpowiedź może być tylko jedna.

Szkół początkowych w powiecie kieleckim mamy mało, a wzamian za to analfabetów legion, a nie tylko pomiędzy włościanami, lecz i pomiędzy uboższą ludnością Kielce, które nie mają dostatecznej liczby szkół początkowych. Nie dziwnego, że ciemnota wzrasta. Dalej jest to może jedyne miasto gubernialne w Królestwie Polskim, które nigdy u siebie nie urządzało żadnych odczytów, za pomocą których możnaby było wiele niezrozumiałych zjawisk wytłómaczyć ludowi, a mamy w ręku dowód na to, że miasto to nawet niechętnie korzysta z okazji, gdy ktoś chce ofiarować mu swoją pracę umysłową.

Wszędzie inteligencja miejscowa postarała się o to, aby dać jakąś rozrywkę i naukę ludowi, tylko Kielce drzemają, a nawet wprost oświadcza, że nauka z katedry jest dla nich zbyt ciężką. Jakim więc sposobem może ludność wyrwać z tej ciemnoty? Ci nawet, którzy nauczyli się czytać w szkole, również nie więcej nie umieją, bo na kupno książek ich nie stać, czytelnicy bezpłatnej dotąd nie było, a pismo miejscowe, choć tanie, uczyło ich dotąd dyplomacy angielskiej, wyjaśniało arkana polityki amerykańskiej, wreszcie zawiadania o tem, co się stało przed kilku laty gdzieś w Afryce, ale nie uczyło i nie tłumaczyło tego, co się dzieje tuż pod bokiem, nie nawołuje i nie wyjaśnia znaczenia i potrzeby szkół. Inteligencja zaś po większej części rada, że sama czytać nie zapominała, o szkoły nie dba, a znów jest na to dowód. Gdy zwołano w kwietniu r. b. zebranie obywateli, aby obradować nad otwarciem szkoły realnej w Kielcach, tak niezbędnej—na zebranie nikt nie przyszedł i do dziś ta sprawa śpi najspokojniej na dwie... czarnej kawki z likierem.

Zniesiony został oddział równoległy klasy pierwszej istniejącego gimnazjum, cała setka uczniów, poszukujących nauki, odeszła od bram szkolnych ze skutkiem, a my dalej bawimy się i ani nam przez myśl nie przejdzie, że mamy obowiązek moralny zaradzić temu. Niema pieniędzy — odpowiadamy i tu kończymy wszystko w sprawie oświaty, podążając kupić szansonistce, cyrkowce lub aktorce podrzędnej kosztowny prezent lub kolacyjkę.

Dziesiąta część dzieci tutejszych za ledwie może się dostać do szkoły początkowej, ale nam nie pilno otworzyć drugą, mamy głowy zajęte czem innym.

Nie można powiedzieć, że cała inteligencja tutejsza jest taką, bo są ludzie, którzy aż za wiele czasu na rzecz dobra ogólnego poświęcają, ale po za tymi kilkoma wyjątkami, reszta spędza czas na mlaskaniu językiem podczas wspomnień, pozostałych po bibkach gabinetowych lub na widok spódniczki. Cóż więc dziwnego, że żyjemy wśród ludu, który jest przekonany, że ten co umie chodzić po linie w cyrku, ma władzę rozkazywania chmurom, a może słońcu i gwiazdom nawet?

Z RÓŻNYCH STRON.

Gimnazjum w Cieszyńcu, jak wykazuje ogłoszone obecnie za rok szkolny 1899/1900 sprawo-

zanie, rozwija się stale. Liczba uczniów z początkiem roku szkolnego wynosiła 230, w ciągu roku opuściło zakład 7 uczniów, a z końcem roku uczęszczało do klasy I ej 55, II ej 44, III ej 55, IV ej 39, V ej 30. Katolików było 181, ewangelików 41, izraelita 1. Najmłodszy wychowaniec szkoły miał lat 10, najstarszy zaś 19. Stopień celujący otrzymało z końcem roku szkolnego 46, stopień pierwszy 141, do egzaminu poprawczego przeznaczono 14. Biblioteka szkolna dla nauczycieli obejmuje już 6,980 tomów, biblioteka dla uczniów dzieł polskich 293 tomy, niemieckich 267 tomów, książek szkolnych dla ubogich uczniów 1,756 tomów. Opłata szkolna wynosiła za oba półrocza ogółem 2,340 złr. od 156 uczniów, reszta zaś była od opłaty szkolnej uwolniona.

Na konkursie międzynarodowym, rozpisany przez redakcję czasopisma „Moniteur des Architectes“ w Paryżu, otrzymał pierwszą nagrodę za projekt najoryginalniejszej willi wiejskiej w stylu zakopiańskim, p. Franciszek Mączyński, wychowaniec wyższej szkoły techniczno-przemysłowej w Krakowie. P. Mączyński jest twórcą projektu na budynek Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie.

Srodek leczniczy przeciw trądowi. W Berlinie, w instytucie chorób zakaźnych, zastosowano egzotyczny środek przeciw trądowi u dwóch chorych kobiet. Srokiem tym jest tak zwany olej „Maulmoogra“, wytłaczany z nasienia rosnącej w Indyach wschodnich rośliny „Gynocardia odorata.“ Dr. Doenitz przedstawił na ostatnim posiedzeniu lekarzy szpitala Charité owe dwie kobiety, u których ten środek zastosowano wewnątrz; u obu trzymiesięczna kuracja przyniosła znaczną poprawę.

Z prasy rosyjskiej.

W „Praw Wiestn“ ogłoszone zostało Najwyższe postanowienie z dnia 14-go czerwca o zebraniach publicznych w Wielkim Księstwie Finlandzkim.

Składa się ono z 22 paragrafów, z których główne brzmią, jak następuje:

(§ 1). Zebrania publiczne, urządzone przez pojedyncze osoby lub stowarzyszenia, w celu roztrząsania kwestyj społecznych, naukowych, ekonomicznych lub innych, jak również dla wygłoszenia mów lub odczytania referatów, z wyjątkiem wypadków, wskazanych w §§ 15, 16 i 17 postanowienia niniejszego, mogą odbywać się jedynie z zezwolenia general-gubernatora kraju. Od uznania general-gubernatora zależy wydać rozporządzenie, aby zezwolenia na te lub inne publiczne zebrania wydawali miejscowi gubernatorowie, poliemaistrzy, burmistrzowie, ordningsmani, koronni fochtowie i landsmani.

(§ 2). Prośby o zezwolenie na zebrania publiczne podają się w mieście poliemaistrowi, burmistrzowi lub ordningsmanowi, w powiecie zaś koronnemu fochtowi lub landsmanowi, za podpisem organizatorów w liczbie 3-ech osób z pośród mieszkańców miejscowych, cieszących się zaufaniem — nie później, jak na tydzień przed datą, wyznaczoną dla zebrania w mieście, i 14 dni — przed zgromadzeniem w powiecie.

(§ 3). Jeżeli zebranie publiczne nie będzie otwarte w ciągu godziny po upływie wyznaczonego na to czasu, to zezwolenie traci moc. Traci również moc, jeżeli nastąpi przerwa zebrania, trwająca więcej niż godzinę.

(§ 4). Zebrania publiczne nie mogą przeciągać się dłużej, jak do godziny 11-ej wieczorem, jeżeli późniejsza godzina nie jest wskazana w zezwoleniu.

(§ 5). Przy zebraniach na wolnym powietrzu, miejscowe władze policyjne zarządzają środki, aby ruch na drogach, ulicach i placach nie był tamowany, lub porządek nie był zakłócony w inny sposób.

(§ 6). Na każde zebranie publiczne osoba, która dała zezwolenie, deleguje jednego lub kilku podwładnych sobie urzędników policyjnych. Z rozporządzenia general-gubernatora mogą być na zebranie delegowane inne osoby urzędowe.

(§ 7). Wydelegowanym na zebranie publiczne urzędnikom kierownicy zebrania powinni dać dogodnie miejsca. Zarazem przewodniczący na zebraniu publicznym i kierownicy jego powinni, na

żądanie wymienionych osób urzędowych, komunikować im nazwiska osób, występujących z mowami, referatami, lub biorących udział w rozprawach.

(§ 8). Po ogłoszeniu zebrania za zamkniętą, obecni winni są bezzwłocznie rozejść się. W razie niewykonania tego warunku, osoba, zamykająca zebranie, zarządza środki przymusowego wydaleńia obecnych.

(§ 9). Przepisy prawa niniejszego stosowane są także, z wyjątkami poniżej określonymi, do publicznych procesyj i pochodów, urządzanych przez osoby prywatne i stowarzyszenia.

(§ 10). Z pod przepisów niniejszego prawa wyłączają się:

1) zebrania, ustanowione lub dozwolone przez prawo, albo przez prawnie zatwierdzone ustawy;

2) zebrania, urządzone dla celów naukowych lub szkolnych w gmachach uniwersytetu, lub lokalach rządowych zakładów naukowych, lub też towarzystw naukowych, za zezwoleniem rektora, władzy szkolnej albo prezesa towarzystwa;

3) zebrania nabożne, urządzone przez osoby, należące do istniejących w kraju gmin kościelnych, oraz

4) pochody weselne i pogrzebowe.

(§ 11). Przepisy prawa niniejszego co do zezwolenia na zebranie nie dotyczą również zebrania wyborczych, urządzanych w celu omówienia sprawy wyborów deputatów sejmowych, oraz innych wyborów społecznych, tudzież nie dotyczą zebrania, urządzanych przez obrane na takich wyborach osoby, jeżeli zebrania są urzędowo zapowiedziane i nie odbywają się pod gołym niebem.

(§ 12). Gdyby kto, wbrew § 7, przybył na zebranie uzbrojony lub też posiadał narzędzia, grożące życiu, ten podlega karze od dwustu do czterystu marek.

(§ 13). Za niedostarczenie wymienionym w § 10 urzędnikom dogodnego miejsca na zebraniu publicznym, przewodniczący lub kierownicy zebrania podlegają karze od stu do trzystu marek każdy. Też karze ulega przewodniczący lub kierownik zebrania, jeżeli odmówią nazwania osób, biorących udział w rozprawach, wygłaszających mowy lub referaty, albo też jeżeli z umysłu udziela co do nich fałszywych wyjaśnień.

Kredyt i reforma bankowa.

W sprawie kredytu i reformy bankowej „Siewiernyj Kuryer“ pomieszcza następujący artykuł:

W literaturze ekonomicznej istnieje jak wiadomo znaczna różnica poglądów w sprawie organiaacji kredytu państwowego. Niektórzy ekonomiści negują zupełnie potrzebę zcentralizowanego kredytu państwowego i domagają się jak najszerszej decentralizacji.

Radykalnymi przedstawicielami tego poglądu są ekonomiści liberalnej szkoły, zwolennicy nieograniczonej swobody banków prywatnych.

Praktyczne urzeczywistnienie powyższej teorii, znajdujemy jednakże nie w Anglii, ojczyźnie szkoły manszesterskiej, lecz w Ameryce, gdzie panuje decentralizacja bankowa.

W Stanach Zjednoczonych istnieje przeszło 3,000 banków prywatnych, korzystających z prawa emisji biletów bankowych, do uzyskania którego wystarcza wniesienie do właściwej instytucji rządowej kaucyj w papierach państwowych. Bilety mogą być emitowane do wysokości 90 procent papierów i wymagają pokrycia metalicznego względnie do ustawy danego banku tylko do wysokości 15—25 procent.

Niebezpieczeństwo powyższego systemu wskutek trudności zrealizowania zabezpieczenia—nie wątpliwe. Więcej odpowiednim wydaje się system przyjęty w Niemczech, gdzie wprowadzie wielkość emisji biletów przez banki również jest nieograniczona, lecz gdzie wymaganem jest pokrycie metaliczne do wysokości trzeciej części wypuszczonej sumy, w pozostałych zaś dwóch trzecich dobrami krótkoterminowymi weksłami. Jednakże przeciwko temu systemowi odzywa się bardzo silna krytyka.

Szczególniej wybitnym przeciwnikiem banków emisyjnych prywatnych jest znany ekonomista Knies, który twierdzi, że bilety bankowe, zastępując w rzeczywistości pieniądze, powinny być sprawą państwową a nie prywatną. Zdaniem Knies bialety bankowe, emitowane przez insty-

tucye prywatne przedstawiają najniebezpieczniejszą formę środków płatniczych, przynosząc korzyść tak samemu bankowi, jak i głównym jego kredytorem to jest przeważnie wielkim przemysłowcom, bilety te w zupełności nie są zastosowane do potrzeby środków obiegowych całego społeczeństwa. Wskutek tego Knies żąda, aby środki obiegowe dostarczane były jedynie przez państwo i nie miały charakteru pożyczek.

Teorya ta wydaje się zupełnie logiczną, na nieszczęście jednak Knies nie podaje, jakimi wskazówkami powinno kierować się państwo, decydując pytanie, dotyczące nowej emisji pieniędzy papierowych.

W teraźniejszym, kapitalistycznym ustroju społeczeństwa, w którym operacje kredytowe mają tak przeważające znaczenie, każdy bank emisyjny, chociażby nawet państwowy z konieczności staje się instytucją kredytową a sama operacja emisyjna zawsze mimowolnie będzie w związku ze sprawami kredytowymi.

Ścisły rozdział pomiędzy operacją emisyjną i kredytową staje się niemożliwym tam, gdzie wypłaty gotówką stanowią w sferach przemysłowych wyjątek. Cała sprawa prawidłowej organizacji kredytu państwowego sprowadza się więc nie do tego, aby dążyć do utopijnego rozdziału pomiędzy operacją emisyjną a kredytową, lecz jedynie do tego, ażeby z kredytu państwowego korzystały osoby i klasy rzeczywiście kredytu tego potrzebujące, nie zaś nieliczne grupy monopolistów.

Z tego punktu widzenia należy patrzeć i na ustawę naszego Banku Państwa. Ustawa ta, jak wiadomo wydana została w 1894 r. wzamian przestarzałej poprzedniej, lecz poprzedzała ona reformę waluty tak szczęśliwie niedawno zakończona. Obecnie więc i ustawa z 1894 r. okazuje się wskutek tego cokolwiek przestarzałą i nieraz dają się słyszeć głosy, że ustawa ta powinna być w zupełności zmieniona. Zasadniczą podstawą ustawy z 1894 r. jest, jak wiadomo paragraf, głoszący między innymi, że Bank Państwa ma na celu popieranie za pomocą krótkoterminowego kredytu handlu, przemysłu i rolnictwa narodowego. W tym celu zostały ustanowione sola-weksle dla rolników, dozwolone zostały pożyczki na zastaw zboża i wszelkiego rodzaju pożyczki przemysłowe, głównie na korzyść wielkiego przemysłu, lecz w części i w celu popierania drobnego przemysłu.

Obecnie wypowiada się pogląd, broniony szczególnie przez gazetę „Promyszlennyj Mir“, że Bank Państwa powinien powrócić do ustawy 1860 roku i zajmować się wyłącznie operacją emisyjną. Ta sama jednak gazeta, powołując się na przykład zachodnich instytucji emisyjnych w zupełności dopuszcza, że bank emisyjny może przyjmować do dyskonta krótkoterminowe weksle handlowe, lub wydawać pożyczki na zastaw wartości, które mogą być bezzwłocznie zrealizowane.

W ten sposób wymieniona gazeta nie może nie przyznać, że operacja czysto emisyjna nigdzie nie spotyka się. Cała kwestya polega więc na tem, czy kredyt udzielany przez Bank Państwa powinien nosić wyłącznie charakter krótkoterminowego kredytu handlowego, czy też może on być dostępny dla różnych klas ludności, a tem samem z konieczności dopuszczać i dłuższe terminy. Wartoby przeto jasno postawić pytanie, aby dać na nie prawidłową odpowiedź. Bank Państwa nie powinien być organizowany jedynie na korzyść wielkich przemysłowców, w tym względzie da się zastosować wszystko powiedziane przez Kniesia o bankach prywatnych.

Istnieje mnóstwo społecznych i prywatnych przedsiębiorstw, zasługujących o wiele więcej na zaufanie i potrzebujących kredytu, aniżeli rozdęte przedsiębiorstwa akcyjne. Z tego punktu widzenia ustawa 1894 r. nie może być w żadnym razie uważana jako krok wsteczny w porównaniu z poprzednią ustawą. To jednak nie rozstrzyga drugiej ważnej sprawy, a mianowicie nadmiernej centralizacji kredytu.

Wszystkim pamiętny smutny los wielkich planów paryskiego bankiera Perreyre'a, ucznia Saint-Simona, który próbował w założonym przez siebie towarzystwie kredytu ruchomego pochłoniąć w instytucji prywatnej kredyt państwowy. Lecz i przeciwna ostateczność, ogólne świadczenie wszystkim kredytu państwowego byłaby nie mniej zgubną. Niebezpieczeństwo nadmiernej centralizacji kredytu polega na tem, że wszelka pomyśl-

ka polityki finansowej może stać się źródłem przemysłowo-handlowego kryzysu, nie mówiąc już o tem, że wpływ pewnych grup sfer przemysłowych może w tym razie przybrać ogólnopaństwowe znaczenie. Wobec tego, jeżeli już poruszać sprawę przejrzenia ustawy Banku Państwa, to jedynie w duchu rozwoju zupełnie zgłoszonej u nas sprawy instytucji kredytowych społecznych, a szczególnie ziemskich. W tym kierunku rzeczywiście wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Tien-tsin.

Uwaga całej Europy zwraca się obecnie na daleki Wschód, ku wielkim portowym miastom chińskim, łączącym Europę z „państwem środka“, a zwłaszcza ku Tien-tsinowi, jednemu z głównych takich łączników, o którego posiadanie krwawe toczą się bitwy między wojskami europejskimi a chińczykami. Tien-tsin (po polsku „powódz niebios“) stał się dzięki pomyślnemu swemu położeniu geograficznemu, nad ujściem wielkiego, całe państwo przepływającego, kanału cesarskiego do rzeki Peiho, nie tylko jednym z najważniejszych środowisk handlu i żeglugi, ale też głównym punktem strategicznym w tamtej okolicy. Kto od strony morza dąży do stolicy chińskiej, do Pekinu, musi zawiadzić o Tien-tsin, gdyż wszystkie drogi lądowe i wodne tamtędy przechodzą. Droga na Tien-tsin idą również olbrzymie transporty żywności, potrzebne dla Pekinu, a kto opanuje Tien-tsin, może stolicę państwa wygłodzić.

Tien-tsin wzrósł do dzisiejszej swej wielkości głównie wskutek nader żywionego handlu zamorskiego z Europą. Od chwili, gdy handel ten tam zakwitł, ludność miasta powiększyła się pięciokrotnie, a obecnie dochodzi do miliona mieszkańców. W roku 1898 dowieziono z zagranicy towarów przez Tientsin za sumę 9,110,272 taelów (tael dziś wart jest mniej więcej rubla), wywieziono zaś za 10,277,749 taelów. Całą prowincję Pezili i Mongolię oraz sąsiednie okolice zaopatruje Tien-tsin w towary zagraniczne, głównie wyroby bawełniane, ryż, opium i europejskie towary galanterijne. Wywożą zaś przedsiębiorcy tientsińscy herbatę przeważnie drogą lądową na Kiachtę, przez Syberyę, oraz bawełnę, wełnę, rogi i owoce. Węgiel sprowadzano dawniej z Anglii, obecnie przywożą go koleją z kopalni w Kai-ping do Tien-tsinu w ilości 538,000 ton rocznie.

Miasto Tien-tsin podzielone jest na trzy części przez rzekę Peiho, zakreślającą w biegu swym w kierunku z północy na południe wielką pętlę i przez wpływający do tej rzeki kanał cesarski.

Na prawym brzegu rzeki znajduje się śródmieście, otoczone murami w kształcie dość regularnego prostokąta; w środku jego wznosi się wysoka wieża, a od niej rozchodzą się w cztery strony ulice, ciągnące się przez całe miasto. Po za murami Tien-tsinu są dwa wielkie przedmieścia. Na wschód po obu brzegach rzeki Peiho, połączonych z sobą wielkim mostem okrętowym, rozsiadła się dzielnica, w której zogniskowuje się cały handel i żegluga Tien-tsinu, zaopatrzenia magazynami i sklepami, zaś na północ od właściwego miasta, pomiędzy murem a kanałem cesarskim, w pośród rozległych ogrodów rozpościera się dzielnica, będąca siedzibą władz i konsulatów.

Właściwy Tien-tsin, znajdujący się wewnątrz murów, jest to miasto brudne, o ulicach wąskich, a wyjątek stanowi tylko szeroki gościniec makadanizowany, wiodący od osady europejskiej aż do „jamen“ wicekróla. („Jamen“ znaczy po chińsku zbiór kiosków, pawilonów, dziedzińców i ogrodów, otoczonych wielkim murem, a będących mieszkaniem dostojnych mandarynów).

Z pomiędzy licznych pagód i świątyń Tien-tsinu, godną uwagi jest tylko świątynia „boskich kar“. Fantazyja chińska pławi się tu w istnych orgiach okrucieństwa. Jakże tylko umysł ludzki wyobrazi sobie potrafi udźwignąć, męki i straszności, to wszystko malarze i snycerze chińscy odwzorzyli w obrazach i rzeźbach, zdobycznych świątynię, a wyobrażających kary za rozmaite zbrodnie. Ojczobójców przywiązują do koryta drewnianego i żywcem przepiłowują na dwoje, podpalaczy miażdżą dwoma wielkimi kamieniami młyńskimi, a psy wściekle przeszkadzają ucieczce strażników.

Gdy zestawimy z tem wiadomości, jakie skądinąd mamy, o wymiarze sprawiedliwości w Chinach, to możemy zrobić sobie pojęcie, jak okrutnym naród ten być potrafi, jeżeli nienawisć jego zerwie wszystkie kępujące ją więzy.

Na południe od Tien-tsinu, w oddaleniu około 3 kilometrów, na południowym brzegu rzeki Peiho, znajduje się osada europejczyków, zwana przez chińczyków Tee-ku-lin, t. j. „krzak bambusa“. Naokół rozciągają się liczne ogrody, a przy ulicach regularnych, ocienionych drzewami, wznoszą się jednopiętrowe wille europejczyków, we dnie po większej części zatrudnionych w dzielnicy handlowej miasta chińskiego. W osadzie tej mieszka około 800 europejczyków, w tej liczbie 380 angiłków, 200 amerykańców i 60 niemców. Jestto śliczne miasteczko, niema w niem nie chińskiego. Tylko nad brzegiem rzeki widać chińczyków znoszących towary z okrętów do swych magazynów.

Rzeka Peiho w ostatnich latach nadzwyczaj się zamuliła, skutkiem czego znacznie ucierpiała jej spławność. Jeszcze przed paru laty przeciętna głębokość wynosiła przeszło 12 stóp, zaś w roku 1897 już 5 — 8 stóp. Mimo tego, liczba przybyłych w roku 1897 okrętów wyosiła zawsze jeszcze 730 o 662,926 tonach.

Zamulenie to powstało wskutek znacznych wylewów, z których największy był w roku 1898, ale głównie dzięki niedbalstwu chińczyków. Europejczycy w Tien-tsinie twierdzą, że chińczykom pogorszenie się tej komunikacji wodnej jest bardzo na rękę, albowiem uniemożliwia wjazd europejskich okrętów wojennych, nawet mniejszych. I rzeczywiście, podczas gdy w roku 1860 lekkie kanonierki francuskie i angielskie bez trudu dotarły aż pod Tien-tsin i w rzece Peiho stanęły na kotwicy, a pomniejsze statki nawet po za Tien-tsin płynęły w górę korytem rzeki Peiho, to w tegorocznej kampanii nie zdołały europejskie kanonierki dotrzeć do Tien-tsinu. Gdy ponadto zniszczono także kolej, prowadzącą od fortów w Taku do Tien-tsinu, stosunki dla przewozu i pochodu wojsk mimo wszelkich nowoczesnych zdobyczy technicznych pogorszyły się znacznie w porównaniu z wojną r. 1860.

Trzeba będzie zatem dobrze zorganizowanego wojska, zaopatrzonego we wszelkie nowoczesne środki wojenne, ażeby z Tientsinu, który tak jak przed 40 laty, i teraz być musi punktem oparcia dla wszystkich operacji wojennych, dostać się do stolicy chińskiej.

(D. nast.)

Ostatnie wiadomości.

CHINY I JAPONIA.

Pomiędzy cesarzami chińskim i japońskim miały być wymienione listy niezmiernie charakterystyczne. Oto ich treść:

List cesarza chińskiego do cesarza japońskiego.

„W chwili, w której państwo nasze utrzymywało z państwem waszej cesarskiej mości stosunki szczerzej przyjaźni, kanclerz poselstwa waszej cesarskiej mości przed mniej więcej miesiącem został napadnięty i zamordowany. Dotknięci boleśnie tym wypadkiem, wydaliśmy rozkaz schwytania i ukarania ludzi, którzy dopuścili się tej zbrodni. Tymczasem mocarstwa obce w przekonaniu, że we wszczynającym się zatargu pomiędzy naszymi chrześcijańskimi i niechrześcijańskimi poddanymi rząd popierał ruch przeciwko chrześcianom, atakowały i zajęły forty Taku. W ten sposób wywiązały się kroki nieprzyjaźnielskie. Położenie i stosunki z mocarstwami stały się coraz bardziej zawiślane. Wschód i Zachód występują do walki przeciwko sobie. Państwa waszej cesarskiej mości i nasze, są jedyne, które reprezentują Wschód. Nietylko na Chiny zwraca się wzrok pożądlivy mocarstw, dążących ku urzeczywistnieniu swych planów, ale obawiamy się, że w razie, gdy Chiny nie zdołają obronić swego stanowiska, również i położenie państwa waszej cesarskiej mości stanie się niemożliwe. Interesy obu państw są ściśle z sobą związane. Żywimy przeto nadzieję, że wasza cesarska mość, nie zwracając w obecnej chwili uwagi na sprawy podrzędne znaczenia, połączy się z nami ku obronie wspólnych naszych interesów. Chiny są obecnie do tego stopnia zajęte

operacyami wojskowymi, mającymi na celu stłumienie powstania, że nie są w możności stawić czoła niebezpieczeństwu, zagrażającemu im z zewnątrz i załatwienia z pomyślnym skutkiem zawiązań z mocarstwami. Zmuszeni więc jesteśmy liczyć na pomoc tego kraju, który jak nasze państwo, stanowi część Azji. W tych okolicznościach zwracamy się do waszej cesarskiej mości z tem orędziem, podyktowanym najszczerzej i pełnem zaufania intencjami i prosimy, aby wasza cesarska mość zarządził środki, które uzna za właściwe, i które pod potężnem kierownictwem waszej cesarskiej mości przywrócą spokój i porządek.

W 7-ym dniu 6 miesiąca, w 26 roku Kwangsu. (3 lipca 1900 r.).

List cesarza japońskiego do cesarza chińskiego.

„Gdy dotychczas krążyła jedynie pogłoska, że Sugijama, kanclerz naszego poselstwa przed kilku tygodniami został zamordowany, nie otrzymaliśmy dotąd potwierdzenia tej wiadomości. List waszej cesarskiej mości potwierdził ten wypadek i napełnił nas głęboką boleścią. Od chwili tego przykrego wypadku powstanie w północnej części krajów waszej cesarskiej mości wzrasta coraz bardziej i przybiera coraz gwałtowniejszy charakter, a czynom bezprawia pozostawiono bieg swobodny, gdy w Pekinie otoczono i atakowano przedstawicieli dyplomatycznych mocarstw obcych i członków poselstw.

Donoszą nawet, że poseł jednego z mocarstw został napadnięty i zamordowany. Słyszymy także, że wojska waszej cesarskiej mości nie są w stanie odpędzić powstańców i zmusić ich do złożenia broni.

Czyni powstańców obrażają w najdotkliwszy sposób zasadę międzynarodową, zapewniającą przedstawicielom dyplomatycznym najwyższy szacunek, a nietykalność ich osobom. Obraża, wyrządzona przedstawicielowi dyplomatycznemu, stanowi wykroczenie przeciwko prawu międzynarodowemu. Nie potrzeba chyba wytykać tego, jaką ciężką jest zbrodnią zamordowanie posła.

Jeśli jednak wasza cesarska mość powzięła stanowczy zamiar stłumienia powstania i uwolnienia posłów, to położenie ukształtuje się do pewnego stopnia pomyślniej. Stłumienie powstania i ocalenie przedstawicieli zagranicznych, stanowi obowiązek, jaki wasza cesarska mość spełnić winien, zarówno w interesie własnego państwa, jak i ze względu na obce mocarstwa, a stać się to powinno jaknajprędzej. W ostatnich czasach mocarstwa wylądowały znaczne siły do Tientsinu, a Japonia uważała za właściwe również wysłać swoje wojska. Celem tej akcji wojskowej jest stłumienie powstania i uwolnienie posłów i innych cudzoziemców. Po za tem mocarstwa nie mają na oku żadnych innych celów.

Jeśli wasza cesarska mość bez zwłoki uwolni posłów obcych mocarstw z trudnego położenia, to sądzimy, że mocarstwa upatrywać będą w tem dowód, iż wasza cesarska mość pragnie szczerze uniknąć wojny i złagodzić nieszczęście, które w przeciwnym razie spadnie na kraje waszej cesarskiej mości. Rząd mój, jak wiadomo waszej cesarskiej mości, żywił ku Chinom nezcucia serdeczne i jeśli pozwolą na to stosunki, chętnie w miejscu oddowiedniem przemówi na ich korzyść.

Warunkiem jest jednak, aby wasza cesarska mość stłumiła niezwłocznie powstanie i rzeczywiście uwolniła posłów z ich położenia; dopiero wówczas Japonia zgodzić się może na wyzyskanie przy możliwych rokowaniach pomiędzy państwem waszej cesarskiej mości a obcymi mocarstwami swego wpływu w interesach Chin.

Pragniemy gorąco, aby ta odpowiedź na orędzie waszej cesarskiej mości rozważona została poważnie w Pekinie.

Tokio, w 33 roku Meii. (13 lipca 1900 r.)

Kwestye sporne.

Kwestya międzynarodowego zakazu wywozu broni do Chin nie jest jeszcze uregulowana. Podobno taki zakaz wyda każde państwo od siebie. Zachodzi jednak trudność ta, że wobec niezdeklarowania wojny zawarte już kontrakty dostaw powinny właściwie być dotrzymane. Rząd niemiecki jednak dał do zrozumienia fabrykantom w Niemczech, by dostawy wstrzymali i przyspuszcza, że tak się też stanie.

Również kwestya naczelnej komendy znajduje się na dobrej drodze do rozwiązania. „Daily Express“ dowiaduje się, że rząd angielski otrzy-

mał zadawalniające zapewnienia, iż mocarstwa gotowe są zamianować lorda Wolseleya naczelnym wodzem sprzymierzonej armii w Chinach. Pismo dodaje, że lepiejby zapewne było, gdyby Wolseleya wysłano do Afryki, gdzie zdalby się jeszcze zdolny generał, a na takich Anglii nie zbywa.

W końcu dodaje pismo, że najodpowiedniejszym w Chinach byłby naczelnym generał niemiecki, a nie angielski, ani też rosyjski, lub japoński.

Postowie chińscy.

Z Petersburga donoszą do „Berliner Tageblattu“: Pogłoska rozszerzona stąd, jakoby członkowie tutejszej chińskiej ambasady otrzymać mieli swoje paszporty, przez co proklamowanym byłby stan wojenny, jest z gruntu zmyśloną. Po nadejściu tutaj wiadomości o ataku chińczyków na Błagowieszczeńsk i na rosyjskie parowce na rzece Amur, wydano rozporządzenia dotyczące obrony granic, gdyż w państwie chińskim najwyraźniej panuje najzupełniejsza anarchia. Stan wojennego Rosya nawet dziś jeszcze przyjąć nie może, ponieważ bezpośrednia komunikacja z Pekinem została zerwana i nikt nie wie, kto właściwie stoi tam na czele rządu.

Prasa niemiecka jednogłośnie chwali postępowanie hr. Bülowa, który zabronił poselstwu chińskiemu w Berlinie wysyłania szyfrowanych depesz do Chin.

Za przyjęcie udziału w odprowadzeniu na cmentarz w dniu 23 b. m. zwłok



Franciszki z Miłoszów Małachowskiej

Składają serdeczne podziękowanie i szczerze Bóg zapłać: Szanownemu Duchowieństwu i przyjacielom; kolegom i współpracownikom męża z warsztatów mechanicznych i innych oddziałów, oraz cechem biorącym udział w smutnym tym obrzędku, w szczególności zaś starszemu zgromadzenia W. p. Krowickiemu; znajomym i wogóle wszystkim uczestnikom

Mąż, córka, syn i pozostała rodzina.

Telegramy.

Petersburg, 26 lipca. Zarządzający ministerem spraw wewnętrznych zawiesił wydawnictwo gazety „Siewiernyj kurjer“ na dwa tygodnie.

Petersburg, 26 lipca. Z Nikolska i koło Sungari śpieszą posuwają wojsko na odsiecz Charbinu. Generał-major Horngross organizuje obronę; można się spodziewać, że położenie wkrótce się poprawi. Ludność w znacznej części usposobiona jest życzliwie dla rosyjan i budowy kolei. Wraz z odsieczą Charbinowi okaże się prawdopodobieństwo oswobodzenia innych punktów. Oddziałowi pułkownika Miszczenko udało się posunąć na południe za stacją Daszitsau.

Paryż, 26 lipca. Tutejszy poseł chiński zawiadomił policję, że uknuty został spisek, celem wymordowania członków poselstwa.

Berlin, 26 lipca. Tutaj przeważa zdanie, że wodzem naczelnym wojsk zjednoczonych zostanie generał pruski Lessel.

Belgrad, 26 lipca. Królowa Natalia powiuzowała telegraficznie królowi Aleksandrowi jego zaręczyn z Dragą Maszyn.

Belgrad, 25 lipca. Urzędowy dziennik ogłasza ukaz królewski, mocą którego generał armii Milan został na własne żądanie uwolniony z naczelnej komendy nad wojskiem serbskiem.

Londyn, 26 lipca. Roberts ogłasza proklamację pod datą 22 b. m., że każdy burger, schwytyany z bronią w ręku na terytorium b. Rzeczypospolitej Oranii, będzie rozstrzelany bez sądu.

Londyn, 26 lipca. Poseł angielski w Tient-

sinie donosi 21 b. m.: Dzisiaj otrzymano depeszę od posła Macdonalda, datowaną 4 b. m. z prośbą o pomoc. Żywności wystarczy na dwa tygodnie, wszakże załoga niedługo już będzie mogła wytrzymać energiczne ataki. Mamy 44 zabitych, dwa razy tyle ranionych.

Londyn, 26 lipca. Li-Hung Czang oświadczył szanghajskiemu korespondentowi „Timesa“: Jeżeli okaże się, że partya mandżurska wymordowała istotnie posłów cudzoziemskich w Pekinie, natenczas on nie przyjmie na siebie roli pośrednika wobec mocarstw. Jeżeli wszakże posłowie żyją, natenczas pochód wojska sprzymierzonego do Pekinu rozstrzygnąłby o ich losie.

Waszyngton, 26 lipca. Departament stanu ogłasza następującą depeszę od konsula amerykańskiego w Szanghaju: ks. Tuan telegrafuje, że urzędnik Tsung-li-yamenu widział dnia 18 b. m. wszystkich posłów i że w tym dniu żaden z nich nie był ranny. Również nie wykonano tego dnia wcale ataku na poselstwa. Departament stanu zwraca jednak uwagę na niezgodność tego telegramu w porównaniu z innymi depeszami.

Szanghaj, 26 lipca. Li Hung-Czang oświadczył, że posłowie żyją, że jednak pochód wojsk związkowych na Pekin może być hasłem do wymordowania wszystkich europejczyków.

Londyn, 26 lipca. Z Kapsztadu telegrafują: We wtorek w nocy boerowie napadli pod Roodewalem na angielski pociąg prowiantowy i zabrali go wraz z całym prawie konwojem, liczącym dwóch oficerów i 200 strzelców.

Belgrad, 26 lipca. Król ogłosił dzisiaj amnestyę dla wszystkich politycznych przestępców. Osoby, które uczestniczyły bezpośrednio w zamachu na życie Milana, otrzymały wszakże tylko złagodzenie kary.

Londyn, 26 lipca. Z Szanghaju donoszą: Wszystkie kobiety i dzieci opuściły arsenał w Fu-czeu, na murach miasta pojawiły się bowiem krwiożercze proklamacje bokserów.

Paryż, 26 lipca. Droga telegraficzną transsyberyjską z Władywostoku na Irkuck i Moskwę otrzymano tu wczoraj wiadomość, wyjaśniającą możliwość podawanych z innych źródeł informacji o ocaleniu dotychczas posłów europejskich w Pekinie. Mianowicie, kiedy posłowie mocarstw zgromadzili się i zamknęli w poselstwie angielskim przy dostatecznych na przetrzymanie dłuższego obłożenia środkach żywności, ale niedostatecznej ilości amunicji, tej ostatniej po kilkudniowym szturmie bokserów zbrakło. Wówczas poseł angielski Macdonald imieniem wszystkich swoich towarzyszy dyplomatycznych oddał się sam pod opiekę cesarskiej wdowy, prosząc o zarekwirowanie do ambasady angielskiej wojsk regularnych chińskich dla ochrony posłów i europejczyków z nimi obsaczonych. Rząd chiński miał zgodzić się na ten środek obrony posłów, ambasadę angielską zajęły chińskie wojska regularne i zabezpieczyły tem życie zagrożonej kolonii europejskiej. Do tej pory wojska chińskie przebywają w poselstwie angielskim w Pekinie. Europejczycy i posłowie przeto faktycznie byli i są więźniami dworu chińskiego.

Londyn, 26 lipca. Li Hung-Czang otrzymał urzędowe polecenie, aby nie opuszczał Szanghaju.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu Z. Listu Pańskiego nie uwzględnimy. Pomijając już to, że nie jest podpisany całym nazwiskiem, nie możemy odwoływać tego, co uważamy za słuszne. Zapewniamy również Pana, że niema u nas pism, któreby działały z tak nieszlachetnych pobudek, jakie Pan kierownikowi pewnego organu przypisuje. List Pański przestaliśmy redakcyi tego pisma, które Pan chciał oszkalować.

Dr. Ignacy Silberstrom
z Warszawy
osiadł w Zgierzu.

874-1-1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Oecheli, Łuszczewski i Kottek z Warszawy — Lulikowicz z Rowna — Albin z Białogostoku.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 8 (21) lipca 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacji Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	fuat.
9030	1900	2	Proskurow P. Z.	Łódź	Aron Szwarz	Okaziciel	1	Towar łokciowy	—	38
1122	"	2	Polonnoje	"	Abram Turow	"	3	Naczynia porcel.	39	—
2302	"	5	Kijów	"	A. Mirecki	"	2	Kasy żelazne	18	30
5999	Maj	27	Kijów Miasto	"	Ejna Bizi	"	1	Szpulki	3	27
7843	Czerwiec	7	Dombrowa W.	"	Sztraehlic	"	1	Sukno	1	12
789	"	7	Zawiercie	"	Feder	"	1	Towar łokciowy	5	25
8079	"	2	Równo	"	Izeak Barinboim	"	1	Towar wełniany	1	11
9757	"	7	Brześć II	"	N. Łukin	"	50	Gilzy do papier.	32	15
1357	"	4	Porchów M. W. R.	"	Worobejczyk	"	1	Książki drukow.	1	10
1361	Maj	31	Libawa	"	Wiktor Smit	"	1	Papier	—	32
9883	Czerwiec	3	Homel	"	Kaganek	"	1	Towar łokciowy	1	08
40/51	"	3	Berlin	"	nieczysteln	L. Henig	1	Wyroby szklanne	5	06
2/17933	"	7	Ostenda	"	"	I. Kohn	1	Szerść czes. niefar.	3	18
12355	"	1	Warszawa W.	"	"	Okaziciel	3	Wódki słodkie	27	—
12226	Maj	30	"	"	A. Koszelew	"	1	Towar kolonialny	1	16
4672	"	26	Warszawa W. pos.	"	M. Muszkat	"	1	Książki drukow.	—	30
12365	Czerwiec	1	Warszawa W. zw.	"	Rakin	"	1	Wyroby szklanne	3	20
12580	"	8	"	"	Plewiński	"	2	Wyroby tytuńowe	6	25
12852	"	6	"	"	Tomaszewski	"	3	Wódki słodkie	18	—
12992	"	8	"	"	A. Koszelew	"	1	Towar galanter.	2	05
3379	"	5	Skarżysko Iw. D.	"	Grouzman	"	5	Papier do obwij.	18	—
1307	"	2	"	"	Stalów. Blizin	"	40	Żelazo gatunk.	93	20
2393	"	7	Tomaszów	"	Jurgielewicz	"	3	Części masz. żel.	80	01
6107	Maj	31	Moskwa m. pośp.	"	Goldkraft i C-o	"	1	Cenniki i próbki	—	15
6140	"	31	Białystok	"	L. Rozental	"	2	Przędza wełniana	10	15
6139	"	31	"	"	"	"	2	"	15	20
6234	Czerwiec	1	"	"	"	"	2	"	15	25
6235	"	1	"	"	Frenkel	"	2	"	16	20
6228	"	5	"	"	Rozental	"	3	"	23	15
310	"	"	"	"	Wygodzki	"	1	Naczynia kuchen.	8	15
22762	Maj	31	Warszawa m. N. p.	"	"	"	1	Naczynia szklanne	1	28
23793	Czerwiec	8	Warszawa m. N. zw.	"	L. Czyński	"	1	Cukierki	—	20
22782	Maj	31	"	"	"	"	1	"	—	21
1395	Czerwiec	2	"	"	Wanopir	"	1	Wino	2	34
22666	"	5	Głuchów	"	D. Zejdenbejtel	"	1	Naczynia emal.	2	28
5605	Maj	30	Moskwa m.	"	Krasnowski	"	1	Towar wełniany	—	15
4690	Czerwiec	7	Mińsk	"	L. Mertens	"	1	Papier	6	35
4474	Maj	31	Moskwa osob.	"	Milecki	"	1	Towar łokciowy	—	34
5549	"	27	Dzwinsk	"	Bressar	"	1	Towar jedwabny	1	33
6155	Czerwiec	2	Białystok	"	K. Szanuju	"	1	"	2	09
					Bubryk	"	3	Towar łokciowy	1	37
								Wełna sztuczna	48	23

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisowywania i tłumaczenia uskuteczniają się w mojem

Biurze prób i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biednych od 8—9 bezpłatnie.
60—21 **N. M. Szapiro.**

PATENTY

Warszawa, Ś-to Krzyska № 48
na wynalazki i marki fabryczne we wszystkich krajach wyrabia i eksploatuje inż. **D. Fraenkel**, długoletni nasz inż. największych biur zagranicznych.
Opracował **20,000** patentów.
Reprezentant na Łódź, inż. J. Margules.
449—52—11

Zakład Lecznicy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porada w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Ksawery Jasiński, Kaufman, Stankiewicz.**

Bliższych informacji udziela na żądanie Administracya zakładu. 878—26—1

Do wynajęcia na ul. Fabrycznej № 7, piekarnia z dwoma piecami najnowsze-go systemu, palenie na węglu, z wodociągiem do piekarni, warsztat, skład na mąkę, sklep z dwoma pokojami i kuchnią, stajnia, wozownia, 2 komórki na węgle i drzewo. Wiadomość u rządu domu lub p. właściciela na ul. Wschodniej № 34 m. 3.
996—1—1

Piotrkowska 17

Nowość! Poraz pierwszy w Łodzi. Nowość!

2 Dzieciaki-olbrzymy 2.

przewyższające dotychczasowych olbrzymów pięknoscia, młodością i wagą. Karol 5-letni waży 125 funtów, Marta 3-letnia waży 75 funtów. Urodzeni w gubernii piotrkowskiej. Metryki poświadczone olbrzymów są wystawione w lokalu.
Codzień otwarte od 12 godz. do 11 w nocy. Cena wejścia: siedzące 20 kop., stojące 10 kop., dzieci do lat 12 placą połowę.
—3—1

S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna

z ilustracyami i kolorowymi kartami geograficznymi.

TOM VII opuścił prasę

zawiera wyrazy od **Hercegowina** do **Jylland**

427 rysunków, 3 mapy i 1 kolorową tablicę jaj. 877—5—1

Cena 1 tomu rb. 4 w oprawie czarnej płótno, grzbiet skórzany rb. 4,60.

Pragnąc nabyć wyszłe dotąd 7 tomów, może je otrzymać w Łodzi na warunkach warszawskich t. j. odrazu za wpłatami miesięcznymi od rb. 1,50.

Zawiadomienia proszę składać w redakcyi „Rozwoju.”

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY F. Stolarski

166 ul. PIOTKOWSKA 166

Wykonywa wszelkie roboty jako to: zdjęcia momentalne, powiększenia do naturalnej wielkości grupy.

Dodaje do tuzina fotografii za rb. 11 **portret darmo** bez portretu tylko rb. 8. Wszystkie roboty wykonywane pod osobistym mym kierunkiem. Polecając się nadal Sz. p. zostają z szacunkiem

F. Stolarski, fotograf.

Salvator

plaster wyniszczający odciski, zgrzybiałą skórę i brodawki, poleca się jako środek znany i niezawodny. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Królestwie i cesarstwie, pudełko kop. 35.

Skład główny i fabryka plastru „Salvator” przy aptece **W. Borowskiego, ulica Przejazd w Warszawie.** Wysyła się pocztą do wszystkich miejsc Królestwa i Cesarstwa.
832—5—3

WELOCYPEDY

najlepszych amerykańskich fabryk:

„**Cleveland**”
„**Rambler**”
„**Victor**” i innych.

Maszyny do pisania

„**Remington**”

uznane w całym świecie za najlepsze.

WAGI ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„**Fairbanks**”

różnych wielkości i sił.

Lampy naftowe „**Well's**”
do oświetlenia fabryk, robót ziemnych itp.

APARATY GIMNASTYCZNE

„**Whitely**”

POLECA

Skład artykułów specjalnych

Towarzystwa J. BLOCK

20—18

REPREZENTANCI

KRZYSZTOF BRUN i SYN

Warszawa. Ulica Senatorska № 27.

Cenniki ilustrowane franco i gratis.

OGRÓD RÓŻ

Piotrkowska № 151.

Codziennie koncert

Orkiestry wojskowej pod dyrekcją P. Süssermana.

Początek o godz. 7-ej. Wejście 10 kop.

Wejście dla dzieci bezpłatnie.

872-3-3

B-cia A. i I. ALSCHWANG

z Moskwy.

Łódź, ulica Piotrkowska № 49

Fabryka męskiej, damskiej i dziecięcej bielizny.

poleca

Bluzki damskie

w nowym wielkim wyborze. 863-5-3

ZAKŁAD

Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli

J. LIPIŃSKIEGO

przy ulicy DZIELNEJ № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łóżka, garnitury salonowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące. 588-24-22

W prywatnej szkole ogólnej

Zofii Trocewicz

Zgierska 64.

Lekcje wakacyjne zaczynają się 14-go Lipca, zapis dzieci codziennie. 816-4-4

Drukarnia
AKCYDENSOWA
i LITOGRAFIA

J. SZCZĘŚNIEWSKIEGO i S^{ki}
= Łódź, Piotrkowska 141. =
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, wykonywane starannie, punktualnie i po cenach umiarkowanych.
Posiada na składzie wszelkie druki, przepisane prawem fabrycznym.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

p. f. „HELENA“

Piotrkowska № III w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonuje wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55-25-25

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

Patenty na wynalazki

wyrobia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne J. Brandt i G. W. Nawrocki. Właściciele firmy: A. Mühlle i S. W. Zielański w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W. A. 784

OGŁOSZENIE. ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 (27) lipca 1900 r. o godz. 10 rano na stacji towarowej Łódź odbędzie się publiczna licytacja niewykupionych towarów:

1) Wiśnie świeże 30 koszyków wagi 16 p. przybyły na st. Łódź dnia 28 czerwca r. b. za frachtem № 2996 st. Kiszyniów Miasto.

2) Wiśnie świeże 31 koszyków wagi 16 p. przybyły na st. Łódź dnia 28 czerwca r. b. za frachtem № 3029 st. Kiszyniów Miasto.

Uwaga. W razie nie dojeścia w dniu powyższym licytacji, powtórna sprzedaż odbędzie się 17 (30) lipca r. b. o g. 10 r.

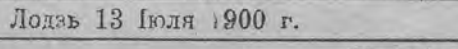
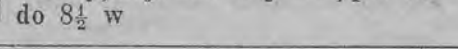
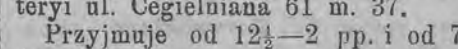
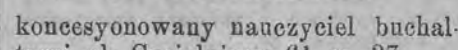
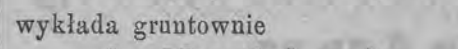
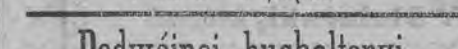
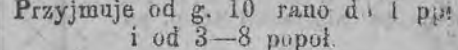
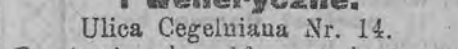
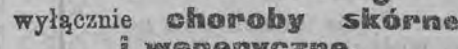
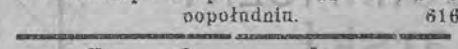
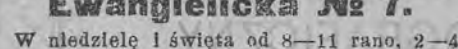
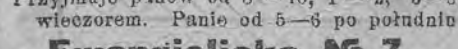
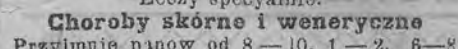
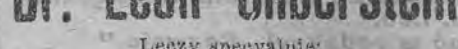
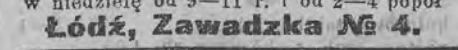
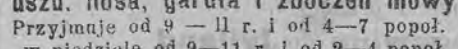
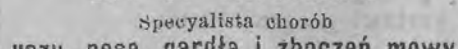
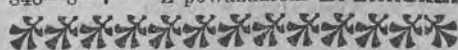
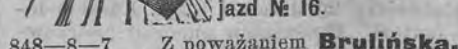
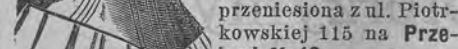
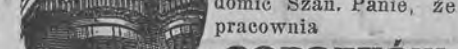
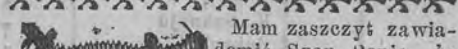
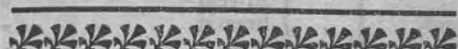
Podmajstrzy murarski i 50 murarzy

dostaną robotę przy rzeźni miejskiej.

870-3-2

Potrzebny pokój

z oddzielnym wejściem w dzielnicy między ulicami św. Benedykta i Główną. Oferty w „Rozwoju“ dla „S. T.“



Panowie mówią, że

A. MARSZAŁA

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe.

W Łodzi, ulica

Piotrkowska № 139.

11-d-31

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski. Składy apteczne. Główny skład Leszno № 4. 862-24-23

Bielizniarka poszukuje pracy w domach prywatnych za skromnym wynagrodzeniem. Oferty w redakcji „Rozwoju“ dla „Bielizniarki“.

Do sprzedania 2 skrzypiec oryginalnych włoskich, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże 526-d.

Portepian Krala i Sejdlera w dobrym stanie do sprzedania lub zamiany na pianino. Wiadomość u rządcy domu. Ul. Skwerowa № 7. 975-3-2ppś

Kupię magiel nową lub używaną w dobrym stanie. Wiadomość przy ulicy Kątnej za gisernią Aumana dom № 8 m. 3-ci. 988-3-2

Mieszkania, składające się z 2-ch i 3-ch pokoi z kuchnią są zaraz do wynajęcia. Nowa-Spacerowa № 49. 987-6-2

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 902-d-18

Młody człowiek obeznany z manipulacją sądową poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych od 6 do 10. Oferty składać w redakcji „Rozwoju“ dla „Młodego człowieka“.

Opasy sztuk 40 dwulatki, zdatne na kołszor do 10 centnarów ważące, są do sprzedania po 6¹/₂ kop. za funt żywej wagi w Osmiałowie pod Lipnem bez pośrednictwa osób trzecich. 990-1-1

Przybiłkował się duży pies, od spodu maści żółtej, kark ciemniejszy, od 2-ch tygodni znajduje się w Nowo-Radomsku u Stanisława Güntera w zakładzie ogrodniczym. 991-3-1

Nauka języków nowoczesnych. Wyczuca się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatorium brukselskiego lekcje na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-4

Pokój z kuchnią do wynajęcia zaraz lub później. Piotrkowska № 145. 967-10-10

Pralnia do sprzedania. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 956-3-2śwś

Pańska № 13. Do wynajęcia od 1-go lipca 3 i 2 pokoje z kuchniami i wodociągiem. Wiadomość u stróża na miejscu lub u właściciela, ul. Piotrkowska № 62 m. 6. 939-d-12

Potrzebny zaraz ekonom niemłody, kawaler. Wymagane są świadectwa. Bliższa wiadomość ul. Długa № 46. Tobiaselli. 985-3-3

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacji w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Asł, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-35-d.

Venus puder wysokiego gatunku. Sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861-24-23

Zaginęła karta pobytu na imię Gustaw Hessenmajer wydana z magistratu m. Łodzi. 988-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Grobelnej wydana z gminy Radogoszcz. 985-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Stanisławy Walentykiewicz, wydana z magistratu m. Łodzi. 984-3-3

Zaginął paszport na imię Wincentego Józniaka, wydany z powiatu łęczyckiego. 986-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Szajewskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 992-3-1

Zaginął paszport na imię Natalii Kokmańskiej, wydany z magistratu m. Łodzi. 993-3-1

Zaginął bilet wojskowy na imię Leona Kawałek wydany z powiatu brzezińskiego gminy Łazisko. 992-3-1

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł.
w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8
wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-4
popołudniu. 616

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne
i weneryczne.

Ulica Cegielińska Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pp.
i od 3-8 popoł.

Podwójnej buchalteryi

wykłada gruntownie

I. Mantinband

koncesjonowany nauczyciel buchalteryi ul. Cegielińska 61 m. 37.

Przyjmuje od 12¹/₂-2 pp. i od 7
do 8¹/₂ w